

CZWARTEK

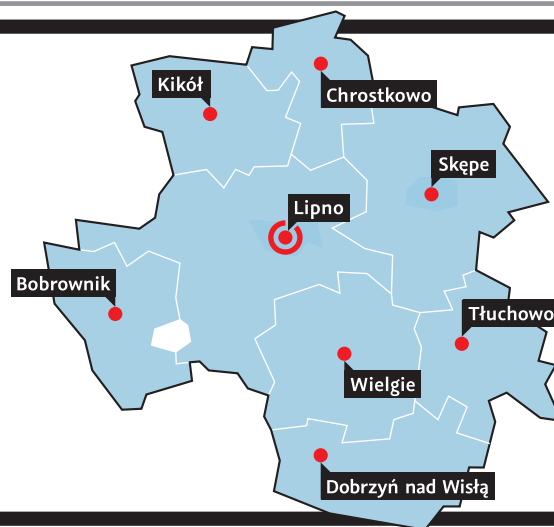
3 GRUDNIA 2015

nakład: 4000 egz.
ISSN: 1689-8664

1,79 zł
w tym 5% VAT

nr 48/2015 (352)

CLI



TYGODNIK REGIONU LIPNOWSKIEGO

Kosztowny finał sądowej batalii

SKĘPE ▶ Ponad 370 tys. zł popłynie z miejskiej kasy do podwykonawcy firmy realizującej budowę kanalizacji w mieście w 2011 roku. Tak 9 listopada postanowił sąd

Sprawa dotyczy niewłaściwego wykonywania kanalizacji w Skępie przez firmę budowlaną – wykonawcę głównego i wyznaczenia przez niego podwykonawcy.

– Ja obserwowałem trwające roboty i nawet podnosiłem, że są one wykonywane źle i powinny zostać przerwane przez inwestora, czyli gminę Skępe – przypomina Ryszard Szewczyk, obecnie przewodniczący Rady Miejskiej w Skępie. – Władze tego jednak nie dokonały, roboty były wykonywane niezgodnie ze sztuką budowlaną, firma w końcu upadła, wzięła podwykonawców, nie wiadomo, czy wszystkich zgłosiła. A przecież jeżeli generalny wykonawca nie zgłosi do inwestora, że podwykonawcą jest jakaś firma, to nie należał się żadne wypłaty. Tutaj błędy były popełniane od początku.

Sprawa trafiła wtedy do sądu. Zarówno w pierwszej, jak i drugiej instancji sędziowie przyznawali rację ówczesnym władzom gminy

Skępe. Firma nie poprzestała jednak na niekorzystnych wyrokach, w końcu gra toczyła się o setki tysięcy złotych i skorzystała z nadzwyczajnego środka prawnego, czyli kasacji. Sąd Najwyższy dopatrzył się uchybień, postanowienia skasował i batalia wróciła do merytorycznego procedowania. W listopadzie zapadł wyrok korzystny dla budowniczych kanalizacji, ale kosztowny dla ratusza. A że w tym czasie zmieniły się władze w Skępie i już nie Andrzej Gatyński stoi na czele ratusza i nie on bronił racji urzędu, to pojawiły się pytania o ewentualne zaniedbania w pilnowaniu spraw przed sądem przez nowego włodarza Piotra Wojciechowskiego.

– Pan burmistrz Gatyński z mecenasem Galkiem te dwie sprawy wygrał, zarówno we Włocławku, jak i w Gdańsku – przypomina radny Krzysztof Suchocki. – Przejmując władzę, przejmujemy też toczące się sprawy. To, że te-

raz pan burmistrz Wojciechowski z panią mecenas przegrał dotyczy nas wszystkich. Dziwię się też, kiedy słyszę, że radny Szewczyk wiedział o zaniedbaniach i błędach i nie zgłaszał tego do prokuratora. Moim zdaniem, zadaniem radnego jest dbanie o każdą złotówkę gminną.

Winna zmiana prawnika?

Według radnych opozycyjnych, zmiany personalne w ratuszu skutkują kosztownymi efektami sądowymi, bo nowe osoby może nie znały dokładnie sprawy, może przyjęły inną linię obrony. Zarzuty odpierają obecne władze, a ratuszowi prawnik wyjaśnia, że błąd ktoś popełnił, ale nie teraz, tylko w 2011 roku. Zofia Baranowska twierdzi, iż nikt z ówczesnych władz na etapie złożenia cesji w 2011 roku nie wystąpił do Hydropolu (podwykonawcy) o potrącenie kar umownych z należności wykonawcy.

dokończenie na str. 2

Lipno

Lipnowianie zamieszani w produkcję narkotyków

Roczne działania operacyjne funkcjonariuszy Centralnego Biura Śledczego Policji z Łodzi zaowocowały rozbiciem grupy przestępczej zajmującej się produkcją narkotyków. Zatrzymano m.in. trzy osoby z Lipna.



Łódzcy funkcjonariusze od listopada 2014 r. prowadzili sprawę zorganizowanej grupy przestępczej, zajmującej się produkcją amfetaminy, tabletek ekstazy oraz marihuany. Członkowie gangu rozprowadzali narkotyki wśród swoich stałych odbiorców na terenie województwa wielkopolskiego, kujawsko-pomorskiego oraz łódzkiego. Zebrany materiał pozwolił na przeprowadzenie nalotu, podczas którego w Lipnie zlikwidowano nielegalną wytwórnę tabletek ekstazy, a także zabezpieczono ok. 9 kg różnego rodzaju środków odurzających.

Podczas akcji zatrzymano trzy osoby: 47-letniego Jana Z., organizatora procederu, 20-letnią Martę M., w której miejscu zamieszkania znajdował się magazyn narkotyków oraz odczynników niezbędnych do produkcji nielegalnych środków, a także 32-letniego Dariusza S., u którego produkowano narkotyki. W trakcie śledztwa prowadzonego pod nadzorem Prokuratury Apelacyjnej w Łodzi zatrzymanym

przedstawiono zarzuty produkcji znacznych ilości substancji psychotropowych. Sąd Rejonowy w Łodzi zdecydował o tymczasowym aresztowaniu zatrzymanych.

Warto dodać, że sprawa miała kontynuację w województwie wielkopolskim. Tam druga akcja CBŚP doprowadziła do zlikwidowania kolejnego laboratorium do wytwarzania narkotyków. Tym razem zatrzymano pięć osób, z czego trójkę tymczasowo aresztowano.

(ak)

fot. materiał policji

REKLAMA

SPRZEDAŻ PALIW HURTOWA I DETALICZNA
ELJAR
Lubin 88, 87-620 Kikół
OFERUJEMY:
- olej napędowy
- olej opałowy
TRANSPORT GRATIS
kom. 519 168 700
BIURO: tel. 54 289 40 16
JAKOŚĆ PALIW GWARANTOWANA



WIELGIE ▶ Ozdobią Boże Narodzenie

W pierwszej dekadzie listopada Ośrodek Kultury i Biblioteka Gminy Wielgie rozpoczęli cykl warsztatów tworzenia kartek bożonarodzeniowych. Pierwsze zajęcia odbyły się w świetlicach w Czarnem i Bętlewie, kolejne w Suszewie. Z kolei 24 listopada w Płonczynie kursanci tworzyli choinki z piórek. OKiBGW zapraszają wszystkich 5 grudnia do Wielgiego na kiermasz bożonarodzeniowy. Początek o 15.00.

(ak), fot. nadesłane

Serduszko Asi uratowane!

POWIAT ➤ Akcje charytatywne, promowane także przez nasz tygodnik, przyniosły zamierzony efekt. W niespełna dwa miesiące udało się zebrać 155 tys. zł na operację serca małej Asi Lisieckiej z Kikoła



Iwona Lisiecka jest szczęśliwa, że wkrótce operacja jej córki Asi dojdzie do skutku. Wszystko dzięki ofiarności mieszkańców powiatu lipnowskiego

Asia ma 8 miesięcy, urodziła się ze złożoną wadą serca. Już po jedenastu dniach od przyjścia na świat przeszła pierwszą skomplikowaną operację. By mogła dalej żyć, konieczne są kolejne specjalistyczne zabiegi. Szansą na powrót Asi do zdrowia jest leczenie w klinice uniwersyteckiej w Niemczech. Oszacowano je na 155 tys. zł i to była bariera, z którą rodzina dziewczynki nie była w stanie sobie poradzić. Potrzebna była pomoc wielu życzliwych ludzi.

Mają potrzebną kwotę

Podczas akcji „Ratujemy Serduszko Asi Lisieckiej”, która 22 listopada odbyła się w Zespole Szkół

Technicznych w Lipnie, udało się zebrać blisko 9 tys. zł. Najwięcej pieniędzy przyniosły licytacje fantów ofiarowanych przez firmy i osoby prywatne. Ale w kolejnych dniach ludzie wielkiego serca nie próżnowali i wspólnie pracowali, by zebrać całą potrzebną kwotę. Udało się.

– Jeszcze nie wszystkie środki spłynęły na konto, ale wiemy już, że udało się uzbierać całą potrzebną kwotę. W ostatnim czasie była też zumba dla Asi i kolejne 1735 zł. Około 8 tysięcy udało się też zebrać w kościołach w Trutowie, Woli oraz w Lipnie. Jesteśmy bardzo szczęśliwi, że udało się złożyć tak dużą sumę w tak krótkim czasie – przy-

znaje Iwona Lisiecka, mama Asi.

Operacja w lutym

Najważniejszą barierą już udało się pokonać. Pieniądze na operację są, teraz wszystko w rękach zagranicznych lekarzy. Rodzice Asi już odliczają dni do najważniejszego dnia w życiu ich córeczki.

– Termin operacji ustalono na 25 lutego przyszłego roku. Z jednej strony dziwiliśmy się trochę, czemu to tak późno. Ale jest też dobra informacja od lekarzy z Niemiec: jest szansa na zachowanie obu komór serduszka Asi. Zdaniem medyków, szanse z czasem i rozwojem córki rosną. Żyjemy więc nadzieją, że wszystko dobrze się skończy. Zarazem serdecznie dziękujemy wszystkim darczyńcom i gdy tylko pieniądze pojawią się na koncie, roześlemy informację, by już nie zbierać pieniędzy dla Asi, by ludzie mogli pomagać innym potrzebującym – dodaje Iwona Lisiecka.

Dodajmy, że w pomoc dla Asi Lisieckiej włączyły się nie tylko osoby prywatne i firmy z terenu powiatu, ale także służby i instytucje. Pomocy udzieliły m.in. lipnowska policja i straż pożarna, starostwo powiatowe i urząd pracy, a także Urząd Gminy Kikół. Dużą rolę odegrały parafie, które zbierały datki podczas mszy.

Tekst i fot.

Andrzej Korpalski

Skępe

Kosztowny finał...

dokończenie ze str. 1

– Dwie sprawy zostały wygrane, został odrzucony pozew firmy Hydropol, a potem zażalenie tej firmy wniesione do Sądu Apelacyjnego w Gdańsku, ale od tego skargę kasacyjną złożył Hydropol do Sądu Najwyższego – wyjaśnia radca prawny ratusza Zofia Baranowska. – Sąd Najwyższy te orzeczenia Sądu Okręgowego we Włocławku i Sądu Apelacyjnego w Gdańsku uchylił i sprawa była rozpatrywana merytorycznie. Sąd doszedł do wniosku, że rzeczywiście firmie Hydropol z umowy cesji przysługuje ta kwota, gdyż firma wykonała roboty budowlane. Nie można więc mówić, że dwie sprawy były wygrane, bo skasował je Sąd Najwyższy 15 kwietnia 2015 roku. Nie ma tu mojego błędu, ja prowadziłam proces w ostatnim jego stadium, gdzie była rozpatrywana merytorycznie sprawa cesji. A wszystkie sprawy cesji skępski urząd przegrał w poprzedniej kadencji.

Teraz skępski ratusz musi wysupłać nie tylko 219 tysięcy dla podwykonawcy za roboty budowlane wykonane przy budowie kanalizacji, ale też ustawowe odsetki od 27 lipca 2011 roku i koszty sądowe wszystkich instancji. To daje 372 tys. zł.

– Ta sprawa była do wygrania, ponieważ ten podwykonawca był źle zgłoszony – twierdzi radny Mirosław Redecki. – Błędem była zmiana prawnika podczas toczących się spraw. Gdyby nie nastąpiła, wiadomo by było, kto błąd popełnił.

Radni opozycyjni zapowiadają zaproszenie na kolejną sesję byłego burmistrza Andrzeja Gatyńskiego. Chcą wyjaśnienia sprawy w szcze-

gółach i znalezienia odpowiedzi na pytanie, dlaczego jednak okazało się, że ratusz musi płacić podwykonawcy. Na to trzeba będzie jeszcze poczekać. Póki co wiadomo, że ratusz musi pieniądze zapłacić, bo z wyrokami się nie dyskutuje, a odsetki rosną.

Wezmą

od marszałkowskiego

– Kadencję rozpoczynałam budżetem 24,5 mln, teraz mamy 28,2 mln zł – mówi burmistrz Piotr Wojciechowski. – 4 ml zł to pieniądze pozyskane z zewnątrz. Dostaliśmy je na rekultywację składowiska, oświatę, one zostały tu, w Skępem. Startując na urząd burmistrza zdawałam sobie sprawę z zadłużenia miasta i gminy, najwyższego lub jednego z najwyższych w powiecie lipnowskim. Wiedziałem też o konsekwencjach i trudach, jakie czekają na mnie i radnych. Sprawy te dotyczą 2011 roku.

Nieplanowany wydatek znalazł już swoje miejsce w budżecie. Jest to niewątpliwie obciążenie dla kasy Skępego, ale burmistrz Wojciechowski ma już pomysł, skąd te pieniądze pozyskać. Ratusz sięgnie do urzędu marszałkowskiego, bo budowa kanalizacji jest objęta dofinansowaniem.

– Projekt nie został jeszcze finansowo zamknięty między innymi z powodu nie rozliczenia się ze wszystkich płatności z nim związanych – wyjaśnia Krzysztof Jaworski z UMiG Skępe. – Urząd marszałkowski zgodził się przedłużyć nam indywidualnie czas kwalifikowania wydatków do 30 listopada i zdążymy złożyć wniosek o płatność końcową na kwotę 305 tys. zł.

Lidia Jagielska

DYSKUSYJNY KLUB FILMOWY ZAPRASZA

W piątek, 11 grudnia, o godz. 18.00 w ramach spotkań lipnowskiego DKF-u wyświetlony zostanie libański film „Anioł”. To niezwykle ciepła i chwytająca za serce historia rodzicielskiej miłości, która jest w stanie zwalczyć nietolerancję, gniew i nikczemność. To opowieść o pewnym cudzie.

W prowincjonalnym libańskim miasteczku rodzi się Ghadi, pierwszy syn Leby, nauczyciela muzyki. Duma i radość z pojawienia się pierwszego męskiego potomka miesza się z obawą – chłopczyk jest niepełnosprawny. Pomimo to jest wielką radością dla całej rodziny. Niestety, Ghadi jest źródłem obawy dla sąsiadów, którzy tworzą wokół niego przesady i chcą, by oddano go do domu opieki. Jak sprawić, by mieszkańcy pokochali chłopca tak, jak jego najbliżsi? Leba ma pewien pomysł. Wkrótce w miasteczku pojawia się Anioł, który zmieni życie wszystkich, którzy w niego uwierzą...

Ten film to libański kandydat do Oscara 2015.

TYGODNIK REGIONU LIPNOWSKIEGO



Redakcja:
87-400 Golub-Dobrzyń
ul. Rynek 20
tel. (56) 68 22 680
e-mail: redakcja@wpr.info.pl
Redaktor Naczelny:
Adrianna Błaszkiwicz
Dział reklamy:
tel. (56) 68 22 680
e-mail: reklama@wpr.info.pl

Ogłoszenia drobne:
87-400 Golub-Dobrzyń
ul. Dworcowa 4
tel. (56) 68 22 680
Wydawca:
Wydawnictwo
Promocji Regionu Sp. z o.o.
87-400 Golub-Dobrzyń
ul. Rynek 20
Druk:
EDYTOR Sp. z o.o.
10-364 Olsztyn, ul. Tracka 10



Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich redagowania i skracania. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczonych ogłoszeń.

Lipno

Nie będzie sztabu WOŚP

Już 10 stycznia po raz 24. w całej Polsce zagra Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. O dziwo sztabu nie będzie w Lipnie.

Hasło najbliższego finału to „Mierzmy wysoko”. Największa akcja charytatywna w kraju po raz kolejny skupi wszystkich, którzy chcą nieść bezinteresowną pomoc. Ale by orkiestra zagrała, potrzebni są ludzie gotowi do poświęcania swojego czasu i do pracy społecznej.

U nas co roku powiatowe centrum dowodzenia mieściło się w Lipnie. Ku zaskoczeniu wszystkich, w 24. finale WOŚP lipnowskiego sztabu nie będzie. Powód jest prozaiczny: akcją nie ma kto się zająć. W zeszłym roku sztabem kierowała Karolina Piasecka, w latach wcześniejszych akcję koordynował nieżyjący już społecznik Krzysztof Korpalski.

– Ja już nie mogę angażować się w pracę w sztabie WOŚP przede wszystkich ze względów zdrowotnych. Wiem, że w tym roku nie dałabym rady wszystkiego poprowadzić. Do tego dochodzą też obo-

wiązki zawodowe i rodzina, a co za tym idzie, na pracę społeczną po prostu brakuje czasu – wyjaśnia Karolina Piasecka. – Już przed rokiem był podobny kłopot, ale wtedy podjęłam się kierowania sztabem w Lipnie. Najgorsze jest to, że w naszym mieście nie ma ludzi chętnych do takiej pracy. Dawałam sygnały, że nie poprowadzę sztabu już wcześniej, szukałam zastępstwa, ale bez powodzenia. Każdy zdaje sobie sprawę, jaki ogrom pracy muszą wykonać organizatorzy i niestety w Lipnie nie ma komu już tego robić. W przeszłości przez 10 lat aktywnie działałam w sztabie WOŚP razem z mężem i córką, ale przychodzi taki czas, że inne sprawy stają się ważniejsze.

Pałeczkę przejął Kikół

W związku z brakiem sztabu w Lipnie, dowodzenie akcją w powiecie przejął Kikół.

– Poza Skępem, które ma swój sztab, będziemy chcieli zorganizo-

wać coś w każdej gminie i w samym Lipnie – mówi Przemysław Nadrowski. – Czasu jest bardzo mało i nie wiadomo czy to się uda. Pewne są imprezy w Kikole i Chrostkowie. Z tą ostatnią gminą współpracujemy bardzo dobrze od dłuższego czasu. Spotkałem się też z burmistrzem Lipna i pan Banasik zadeklarował współpracę. Ale sytuacja jest co najmniej dziwna. Gdy rozmawiałem z ludźmi w Lipnie, wszyscy byli zniechęceni z tego powodu, że nie będzie tam sztabu powiatowego.

W najbliższy piątek w sali lipnowskiego liceum sztabowcy z Kikoła spotkają się z przedstawicielami szkół zainteresowanych udziałem w finale WOŚP. Wcześniej kontaktowali się z gminami, które także chcą, by na ich terenie 10 stycznia coś się działo. Co i gdzie uda się zorganizować? O szczegółach będziemy informować na bieżąco.

(ak)

Karaluchy znów nękają mieszkańców Tłuchówka

GMINA TŁUCHOWO ▶ Wydawało się, że problem karaluchów przemieszczających się ze składowiska odpadów w Tłuchówku do sąsiednich gospodarstw zniknął. Niestety, owady wciąż się pojawiają, o czym poinformował nas Czytelnik



Karaluch pojawił się u naszego Czytelnika także w połowie listopada

O sprawie składowiska odpadów w Tłuchówku pisaliśmy wielokrotnie. W wakacje okoliczni mieszkańcy zaczęli skarżyć się na pojawiające się w ich domach insekty. Te przemieszczały się

z hałdy śmieci, teren wysypiska oddzielony był jedynie niewielkim ogrodzeniem. Interwencje różnych organów – od szczebla gminnego, przez powiatowy, aż po inspekcję – skłoniły właściciela składowiska do uporządkowania terenu. Spółka Stonehills z Kielc nie zdołała wywieźć do dzisiaj znacznej części odpadów. Przeprowadzone na wysypisku zabiegi chemiczne miały zlikwidować karaluchy, ale okazały się nie do końca skuteczne.

Na początku listopada insekty znowu się uaktywniły. O fakcie zaalarmował nas mieszkaniec Tłuchówka: – W naszym domu znowu pojawiły się karaluchy, na dowód złapałem i schowałem jednego do słoika. Robiliśmy też zdjęcia. Tak dalej być nie może, bo jeśli teraz insekty wróciły, to co będzie na

wiosnę?

Wójt Krzysztof Dąbkowski chciałby pomóc mieszkańcom, ale tak naprawdę nie ma mocy sprawczej. Mówi: – Temperatury jeszcze niedawno były dodatnie i problem powrócił. Dwie mieszkanki zgłosiły mi tę sprawę. Przekazałem temat pełnomocnikowi spółki Stonehills. Usłyszałem deklarację, że się tym zajmą 16 listopada, niestety tak się nie stało. Lada moment mają wznowić wywóz odpadów, jest ich bardzo dużo. Chciałbym, żeby usunięto je w okresie mrozów, bo jeśli spółka nie upora się z tym do maja, to w przyszłym roku problem z karaluchami nasili się.

Będzie kontrola

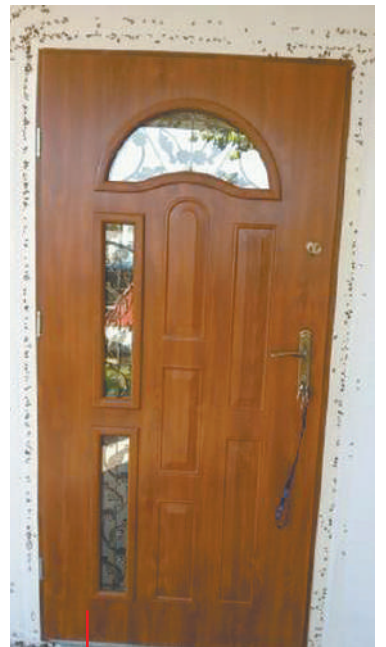
Do akcji wkroczył urząd marszałkowski, a więc jedyny organ władny do podjęcia konkretnych

decyzji. Informuje Agnieszka Sosnowska, naczelnik wydziału ochrony środowiska: – W związku ze zgłaszanymi nieprawidłowościami w zakresie gospodarowania odpadami przez firmę Stonehills, która prowadzi w Tłuchówku zakład zajmujący się zbieraniem i przetwarzaniem odpadów, rozważana jest możliwość podjęcia decyzji o cofnięciu udzielonego firmie zezwolenia. Jest to jednak decyzja ostateczna, więc przed jej podjęciem należy wykorzystać wszystkie przysługujące, zgodnie z kompetencjami, możliwości. Zawiadomiliśmy firmę Stonehills o zamiarze przeprowadzenia kontroli, mającej na celu sprawdzenie sposobu gospodarowania odpadami.

Kontrola miała zostać przeprowadzona do końca listopada, a dalsze postępowanie administracyjne w tej sprawie będzie uzależnione od jej wyników, które do chwili zamknięcia bieżącego numeru CLI nie były znane.

Chcą to zakończyć

Kłopot mają mieszkańcy, którzy obawiają się karaluchów. Problem ma też właściciel, który nie bardzo radzi sobie z uprzątnięciem terenu w Tłuchówku. Nieznane są też dalsze losy składowiska. – Sam chciałbym wiedzieć, jakie plany na przyszłość ma właściciel. Są też dobre wiadomości i zapewnienia,



Drzwi mieszkania sąsiedniej posesji opalone przez karaluchy (zdjęcie z lata br.)

że wkrótce zostanie zrobiony porządek. Na pewno zima jest najlepszym okresem na takie działania. Z tego, co wiem, problem karaluchów dotyczy dwóch gospodarstw. Zapewniam, że chcemy go rozwiązać – mówi Tadeusz Dąbrowa, pełnomocnik spółki Stonehills.

Warto dodać, że w przeszłości na składowisku nie było insektów. Do tematu wrócimy.

Andrzej Korpalski
fot. nadesłane

Skępe

Drożej za wodę i ścieki

Od 1 stycznia przedsiębiorcy zapłacą niższy podatek od zajmowanych lokali, podróżują jednak woda i ścieki, a na obecnym poziomie zostaną stawki podatków lokalnych.

– Stawki podatkowe pozostaną na tym samym poziomie, co w roku 2015, a opłaty za wodę i ścieki minimalnie zdrożeją. Nie będzie to duże obciążenie dla budżetów mieszkańców. Stawki za wodę nie wzrastały od 2013 roku, a więc od 3 lat – mówi sekretarz Zbigniew Małkiewicz.

Podwyżki na inwestycje

Od 1 stycznia mieszkańcy miasta i gminy zapłacą za 1 metr sześcienny wody o 10 groszy netto więcej, czyli 2,10 zł + VAT, a za ścieki 3,80 zł + VAT za metr sześcienny. Przyniesie to do kasy ratusza 562 tys. zł, na bieżące utrzymanie sieci kanalizacyjnej trzeba będzie wydać 467 tys. zł. Pozostałe środki popłyną na inwestycje, których w gminie ma być mnóstwo.

– Na wkład własny na inwestycje mamy zaplanowane 220 tys. zł – wyjaśnia skarbnik Barbara Leśniewska. – Musimy mieć środki na inwestycje, dofinansowanie urzędu, oświatę i inne. Dlatego też proponujemy nową stawkę.

Za podwyższeniem cen wody zgłoszowało 13 radnych.

– Miało być lepsze jutro, a mamy podwyżki – komentuje radny Krzysztof Suchocki. – Większość naszego społeczeństwa

ledwo wiąże koniec z końcem, dla emerytów, rencistów, bezrobotnych 10 groszy to też jest dużo.

Unijna perspektywa finansowa 2014-2020 otworzyła nowe źródła finansowania inwestycji w gminie Skępe. Ratusz przygotowuje się do pozyskiwania środków. Chce zmodernizować infrastrukturę wodno-kanalizacyjną w Skępem (budowa stacji uzdatniania wody w Skępem i budowa sieci kanalizacyjnej w Skępem i Józefkowie) oraz przebudować i zaadaptować pomieszczenia w Wiosce, by umożliwić stworzenie nowych miejsc w przedszkolach.

– Podwyżka za wodę jest jedyną w nadchodzącym roku i bardzo uzasadnioną, biorąc pod uwagę inwestycje – wyjaśnia burmistrz Piotr Wojciechowski. – Ja nie wyobrażam sobie, jak ma dalej trwać miasto i gmina Skępe, które ma być atrakcyjną miejscowością, jak my przez tyle lat nie zrobiliśmy wodociągu na Wólce, Łąkiem. Musimy stworzyć mieszkańcom i przyjeźdnym infrastrukturę. Będzie budowana nowa stacja uzdatniania wody i my na to mamy pieniądze. Obecna jest w takim stanie, że w razie proble-

mów 2/3 mieszkańców może być bez wody.

Rozbudowana ma zostać też stacja uzdatniania wody w Wólce (co pozwoli na rozbudowę sieci wodociągowej w gminie). Powiększona i zmodernizowana ma zostać świetlica w Żuchowie, Wioska może liczyć na modernizację świetlicy, zainstalowanie monitoringu, remont przystanku autobusowego. Wykonana zostanie jeszcze elewacja świetlicy w Łąkiem, zmieniony będzie dach na świetlicy w Józefkowie.

– Musimy dokończyć sieć kanalizacyjną i przy tej okazji apeluję do mieszkańców o podłączanie się do tej już istniejącej sieci – mówi burmistrz Wojciechowski. – Wracając do podwyżek za wodę, muszę przypomnieć sytuację, kiedy mieszkańcy nie mieli wody, bo po wichurach nie było prądu. Wtedy podjęliśmy decyzję o zakupie dwóch agregatów prądotwórczych. Musimy kupić jeszcze jeden, żeby zabezpieczyć przed takimi sytuacjami stację uzdatniania wody czy oczyszczalnię. I na to też te pieniądze są potrzebne.

Za 1 m sześć. ścieków dowożonych do punktu zlewnego w Skępem trzeba będzie w no-

wym roku zapłacić już nie 4,70 zł, ale o 20 groszy więcej, czyli 4,90 zł + VAT. Te stawki dotyczyć będą mieszkańców nie mających możliwości podłączenia się do sieci kanalizacyjnej.

Podatki bez zmian

– Stawka średniej ceny skupu żyta pozostanie na poziomie z roku ubiegłego – mówi sekretarz Małkiewicz. – Mamy na względzie suszę i dlatego nie chcemy obarczać rolników dodatkowymi kosztami.

Cena skupu żyta jest podstawą do wyliczenia podatku rolnego. Stawki podatku pozostaną więc takie, jak w 2015 roku. Podobnie będzie z podatkami od środków transportu i nieruchomości. Mieszkańcy zapłacą, tak jak w 2015 roku: 82 grosze za metr gruntu związanego z prowadzeniem działalności gospodarczej; 4,51 zł od ha powierzchni pod wodami powierzchniowymi; 28 groszy za metr kw. gruntu, 43 grosze za metr kw. gruntu letniskowego.

Za metr kw. powierzchni użytkowej domu trzeba będzie uiścić 65 groszy, budynku przeznaczanego na działalność leczniczą – 4,63 zł.

Taniej dla przedsiębiorców

W 2015 roku stawka podatku od nieruchomości związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej wynosiła 18 złotych za metr kwadratowy powierzchni użytkowej. I tak miało zostać na rok 2016.

– Wnioskuje o zmniejszenie

stawki z 18 na 17 złotych – apelował radny Mirosław Redecki. – Dotyczy ona naszych podmiotów, działających na terenie miasta i gminy Skępe, którym ciężko jest konkurować ze sklepami wielkopowierzchniowymi. Myślę, że w ten sposób pomożemy w utrzymaniu miejsc pracy.

W 2014 roku i 2013 roku przedsiębiorcy płacili 18,5 zł za każdy metr kwadratowy powierzchni lokalu przeznaczanego na prowadzenie działalności gospodarczej. Na 2015 rok rajcy obniżyli już stawkę o 50 groszy. Teraz, dzięki radnemu Redeckiemu, zapłacą jeszcze mniej.

– Jeżeli my będziemy zmniejszać stawki, to nie wiem czy nam starczy pieniędzy na inwestycje – mówił sekretarz Małkiewicz. – Radni mówią o drogach, o wodociągowaniu, niedługo odwiedzą nas tutaj działkowicze i też trzeba będzie dla nich znaleźć pieniądze na inwestycje. Myślę, że uwstecznicie się nie jest zasadne.

– O jakim uwsteczniczeniu my tutaj mówimy – ripostował Redecki. – Dojdzie do niego, gdy w naszej gminie wcale nie będzie przedsiębiorców.

Radny Redecki nie odpuszczał, argumentował i do swojego wniosku przekonał 6 rajców, cztery osoby były przeciw pomysłowi Redeckiego i cztery wstrzymały się od głosu. W 2016 roku przedsiębiorcy zapłacą o 1 zł mniej za każdy metr kwadratowy lokalu.

Lidia Jagielska

Nagrodzeni za kibicowanie

GMINA LIPNO ▶ Do uczniów Szkoły Podstawowej w Radomicach trafiło wyróżnienie w ogólnopolskim konkursie fotograficznym „Jesteśmy kibicami”



Dzieci z podstawówki w Radomicach udowodniły nie tylko, że sport to ich pasja, ale także pokazały, że można połączyć zajęcia sprawnościowe z fotografią. Zastępując na arenie ogólnopolskiej mogły dzięki udziałowi w programie „Sport wszystkich dzieci”.

– MultiSport to program sys-

tematycznej aktywności sportowej, w którym biorą udział dzieci z klas IV-VI szkół podstawowych – informuje Jolanta Kruszyńska, dyrektor Zespołu Szkół im. Marii Konopnickiej w Radomicach. – Zainicjowany przez Ministerstwo Sportu i Turystyki, jest jednym z projektów realizowanych w ramach programu

„Sport wszystkich dzieci”. Model finansowania programu zakłada równy udział środków MSiP i samorządów województw, a obiekty infrastruktury sportowej udostępniane są przez samorządy szczebla gminnego. W gminie Lipno w programie MultiSport biorą udział uczniowie z podstawówek w Rado-



micach i w Karnkowie.

W ramach przedsięwzięcia organizowane są bezpłatne zajęcia pozalekcyjne, prowadzone w atrakcyjnych i nowoczesnych formach w różnych obiektach sportowych. Taka formuła programu umożliwia uczestnikom poznanie podstaw wielu dyscyplin sportu oraz zachęca do wyboru preferowanej dyscypliny, zgodnie z zainteresowaniami i indywidualnymi predyspozycjami.

Zajęcia prowadzone są w trzech blokach tematycznych. Pierwszy dotyczy aktywności zawierającej metodyczne podstawy lekkiej atletyki, gimnastyki i sportów wal-

kowych ruchowych oraz gry zespołowe. Ostatni blok obejmuje natomiast dyscypliny charakterystyczne dla danego regionu, zgodne z lokalnymi tradycjami oraz sezonowe. Nad prawidłowym przebiegiem zajęć czuwają nauczyciele i trenerzy posiadający odpowiednie kwalifikacje i uprawnienia.

Treningi i promocja sportu to nie wszystko. Uczniowie otrzymali wyróżnienie w konkursie fotograficznym „Jesteśmy kibicami”, zorganizowanym przez Instytut Sportu, operatora krajowego programu MultiSport.

Lidia Jagielska
fot. nadesłane

WIELKA AKCJA MIKOŁAJKOWA

4 grudnia

CBR

Brodnica, ul. Duży Rynek, godz. 11.00-14.00

CLI

Lipno, pl. Dekerta, od godz. 11.00

(wspólnie z Urzędem Miejskim i Miejskim Centrum Kulturalnym)

CRY

Rypin, ul. Nowy Rynek, od godz. 15.50

(organizator: Urząd Miejski)

5 grudnia

CBR

Jabłonowo Pom. – targowisko, godz. 09.00-11.00

CGD

Kowalewo Pom. – rynek, godz. 12.00-13.00

Golub-Dobrzyń:

Boisko ZSM, godz. 11.00-12.00

Plac Tysiąclecia, godz. 12.00-13.00

Rynek w Golubiu, godz. 13.00-14.00

(wspólnie z Urzędem Miejskim)

13 grudnia

CWA

Miejski Jarmark Świąteczny, godz. 09.00-13.00

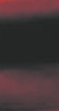
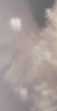
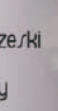
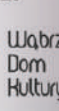
(organizator: WDK)

PARTNERZY TYGODNIKÓW:



LIPNO, ul. Wojska Polskiego 16

ORGANIZATORZY AKCJI:



Wąbrzeński
Dom
Kultury

„Koniczynka” już działa

GMINA KIKÓŁ ▶ We wtorek progi nowego Środowiskowego Domu Pomocy „Koniczynka”, mieszczącego się w budynku po gimnazjum w Suminie, przekroczyli pierwsi podopieczni. Oficjalne otwarcie z udziałem wielu gości odbyło się 25 listopada



Obiekt poświęcił ks. proboszcz parafii Sumin Andrzej Minko

To pierwsza placówka tego typu w powiecie lipnowskim. Tu osoby z zaburzeniami psychicznymi będą mogły liczyć na terapię, trening przygotowujący do samodzielnego życia (pranie, prasowanie, gotowanie), rozwijanie talentów w pracowni plastycznej czy wikliniarskiej. Na starcie podopiecznych jest 37. Dla tych, którzy znajdują się przejściowo w trudnej sytuacji życiowej, przygotowane są pokoje do całonocnego pobytu, z łazienką i kuchnią w sąsiedztwie.

O genezie pomysłu mówi wójt gminy Kikół Józef Predenkiewicz: – Od 2011 r., kiedy zamknęliśmy jedno z dwóch gimnazjów na terenie naszej gminy, zastanawialiśmy się w jaki sposób zagospodarować obiekt w Suminie. Były różne pomysły, łącznie ze sprzedażą budynku, jednak kupu-

jący nie oferowali tyle, ile byśmy chcieli. Potem rozważyliśmy oddanie nieruchomości starostwu, w końcu po kilku rozmowach z kierowniczką gminnego ośrodka pomocy społecznej zrodził się pomysł utworzenia środowiskowego domu samopomocy. Rozpoczęliśmy starania w urzędzie wojewódzkim. Na pieniądze musieliśmy czekać rok, ale otrzymaliśmy je w dwóch transzach i one pozwoliły na adaptację oraz wyposażenie budynku.

Samorząd dostał z budżetu województwa 726 tys. zł, remont i przystosowanie byłego gimnazjum kosztowały około 800 tys. zł. Brakująca kwota pochodziła z gminnej kasy. ŚDS dysponuje windą, wyposażonymi pracowniami, w tym komputerową, sprzętem rehabilitacyjnym.

– Mamy nadzieję, że oso-

by przebywające w „Koniczynce” znajdą tu drugi dom, a zajęcia prowadzone przez terapeutów pomogą im przystosować się do życia w społeczności i funkcjonować w środowisku – podsumował wójt, dziękując wszystkim, którzy przyczynili się do sfinalizowania przedsięwzięcia.

ŚDS jest placówką dziennego pobytu przeznaczoną dla 50 dorosłych osób z zaburzeniami o podłożu psychicznym. Uczestnicy są objęci kompleksową opieką rehabilitacyjną, terapeutyczną, medyczną i psychologiczną. Dom dysponuje sześcioma pracowniami: gospodarstwa domowego, plastyczną, rękodzieła, informatyczną i wikliniarską. W pracowniach będą odbywały się zajęcia usprawniające manualnie, rozwijające dotychczasowe umiejętności uczestników, ale też kształtujące nowe. Niepełnosprawni mogą przebywać w „Koniczynce” pięć dni w tygodniu, osiem godzin dziennie, z czego przez sześć godzin prowadzone są zajęcia terapeutyczne. – Wierzę, że w przyszłym roku pokierujemy domem tak, by nasi uczestnicy mogli integrować się z innymi ŚDS-ami i brali aktywny udział w życiu gminy – zapowiada Justyna Zakrzewska, pełnomocnik wójta ds. organizacji ŚDS.

– 40 środowiskowych domów samopomocy w województwie to wciąż za mało, bo liczba orzeczeń o niepełnosprawności jest coraz

większa. Tym osobom trzeba zapewnić jakieś zajęcie, żeby spotykały się i czegoś jeszcze w życiu się nauczyły – podkreślił starosta lipnowski Krzysztof Baranowski. – Kolejna sprawa to tworzenie miejsc pracy, w tym domu powstanie ich kilka, kilkanaście. Przy stanie bezrobocia w naszym powiecie każda taka inicjatywa

jest cenna, jest inwestycją w człowieka.

W środę w Suminie gościli samorządowcy z całego powiatu, po oficjalnych przemówieniach pospieszyli z upominkami. Obiekt poświęcił ks. proboszcz parafii Sumin Andrzej Minko.

Tekst i fot.
Adrianna Błaszczewicz



Członek zarządu województwa Aneta Jędrzejewska przekazała na ręce wójta Józefa Predenkiewicza herb województwa



Wstęgę przecinają wójt Józef Predenkiewicz, Arleta Kowalczyk – inspektor wydziału polityki społecznej w urzędzie wojewódzkim i Jacek Sadowski, przewodniczący Rady Gminy Kikół



W pracowniach będą odbywały się zajęcia usprawniające manualnie, rozwijające dotychczasowe umiejętności uczestników, ale też kształtujące nowe

BIURO DORADZTWA I POŚREDNICTWA W DOCHODZENIU ODSZKODOWAŃ PO WYPADKACH

Tomasz Przybyszewski, 87-400 Golub-Dobrzyń, ul. Rynek 20, e-mail: biurotp@op.pl

DORADZTWO BEZPŁATNE!

PŁATNOŚĆ WYŁĄCZNIE PO UZYSKANIU ODSZKODOWANIA

POTRZEBUJESZ PROFESJONALNEJ POMOCY? DZWOŃ! tel. 608 380 227

Gotówka do domu

od 500 zł do 5 000 zł

531 210 210 **quick cash**

AS Towarzystwo Gospodarcze Sp. z o.o. z siedzibą w 87-100 Toruniu, ul. Chrobrego 117, KRS:0000334172, NIP:8792602775, REGON:340620305 o kapitale zakładowym 2 500 000,00 zł

ŚDS „Koniczynka”

dysponuje jeszcze

wolnymi miejscami dla
podopiecznych.

Kontakt: sds@kikol.pl;

tel. 666-143-123

Wieczór z Ireną Sendlerową

GMINA KIKÓŁ ➤ 27 listopada społeczność szkolna z Woli zaprosiła samorządowców i przyjaciół swojej placówki na emocjonalną i nastrojową wieczornicę pod hasłem „Listy do Ireny”. Były wspomnienia o patronce i wspólne śpiewanie



O oprawę muzyczną zadbał Dariusz Kamiński

W piątkowy wieczór sala szkolna w Woli wypełniła się uczniami, rodzicami, nauczycielami obecnymi i emerytowanymi oraz przyjaciółmi placówki. Władze samorządowe reprezentował wójt gminy Kikół Józef Predeniewicz oraz przewodniczący Rady Gminy Kikół Jacek Sadowski.

– Nadanie imienia naszej szkole odbędzie się w październiku 2016 roku – mówi dyrektor SP w Woli Elżbieta Kiełkowska. – Dzisiaj wspominamy Irenę Sendlerową, a naszym honorowym gościem miała być Katarzyna Ludwiniak z warszawskiego Gimnazjum im. Ireny Sendlerowej.

Z powodu choroby Katarzyna Ludwiniak nie dotarła osobiście do Woli, ale nie zawiodła uczniów i odpowiedziała na wszystkie wysłane do niej pytania. Multimedialne spotkanie z gościem honorowym było kulminacyjnym punktem piątkowej wieczornicy.

– Znałam osobiście panią Irenę i spotykałam się z nią do końca – wspomina Katarzyna Ludwiniak. – Irena Sendlerowa cieszyła się, kiedy ktoś ją odwiedzał. Mogę zdradzić, że lubiła oglądać „M jak miłość”, była osobą ciepłą i uśmiechniętą niezależnie od sytuacji. Dumna była ze swoich dzieci i ze wszystkiego, co wiązało się z dziećmi. Bo pani Irena dzieci kochała ponad wszystko. Wiem, że teraz cieszy się z decyzji społeczności z Woli, bo zawsze powtarzała, że każda szkoła nosząca jej imię jest dla niej Nagrodą Nobla. W więc ma już tych nagród ponad 35. Irena Sendlerowa zawsze przestrzegała przed

strachem, zachęcała do pomocy w każdej sytuacji. Była osobą pokorną, nie lubiła kiedy mówiono o niej jako o bohaterce. Pokora, tolerancja i miłość to jej trzy wartości. Dobra nauczyl ją jej ojciec. Ja te wartości przekazuję mojej córce Irenie, która ma dzisiaj 6,5 roku i traktuje Irenę Sendlerową jako prababcie. To pani Irena prosiła mnie, żebym dała swojej córce imię Irena, a synowi Staś. I to było ostatnie spotkanie.

14 września kikolscy rajcy gminni jednogłośnie zgodzili się na nadanie Szkole Podstawowej w Woli imienia Ireny Sendlerowej. Wcześniej, 26 maja, wyboru dokonała społeczność szkolna. Teraz wszyscy przygotowują się do październikowej uroczystości, zgłębiają wiedzę o swojej patronce, dzielą się nią z przyjaciółmi, organizują spotkania na jej cześć, planują wyjazdy szlakiem Sendlerowej.

Irena Stanisława Sendlerowa (z domu Krzyżanowska) urodziła się 15 lutego 1910 roku w Warszawie, zmarła 12 maja 2008 roku. Grób Sendlerowej znajduje się na warszawskich Powązkach. Patronka szkoły w Woli to polska działaczka społeczna i charytatywna, od 1942 roku członek Rady Pomocy Żydom, odznaczona medalem „Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata”, dama Orderu Orła Białego i Orderu Uśmiechu.

– Irena Sendlerowa uratowała prawie 2,5 tys. dzieci – podkreślają uczniowie z Woli. – W 1999 roku amerykański nauczyciel Norman Conard z Uniontown w stanie Kansas zainspirował po-

wstanie szkolnej sztuki teatralnej „Życie w słoiku”. Jej tytuł nawiązuje do sposobu, w jaki zachowały się informacje o pochodzeniu uratowanych dzieci: nazwiska rodziców i nowe, przybrane personalia Irena Sendlerowa zakopywała w słoiku, w ogrodzie. Tylko dzięki tym notatkom dzieci, które przeżyły wojnę, dowiedziały się o swoich rodzinach. Przedstawienie oparte na faktach wystawiono ponad dwieście razy w Stanach Zjednoczonych i Polsce. Zdobyło ono duży rozgłos w mediach amerykańskich i doprowadziło w końcu do powstania fundacji „Life in a Jar” promującej bohaterską postawę Ireny Sendlerowej.

Dzieciństwo Irena Sendlerowa, ze względu na stan zdrowia, spędziła w Otwocku, który miał status uzdrowiska. Studiowała prawo, a potem polonistykę. Zaczęła pomagać Żydom długo przed powstaniem getta warszawskiego. W grudniu 1942 roku Rada Pomocy Żydom „Żegota” mianowała ją szefową wydziału dziecięcego. Jako pracownik ośrodka pomocy społecznej miała przepustkę do getta, gdzie nosiła Gwiazdę Dawida jako znak solidarności z Żydami oraz jako sposób na ukrycie się w społeczności getta. Współpracowała z polską organizacją pomocową działającą pod niemieckim nadzorem i zorganizowała przemycanie dzieci żydowskich z getta, umieszczając je w przybranych rodzinach, domach dziecka i u sióstr katolickich w Warszawie.

21 października 1943 została aresztowana przez Gestapo, a po trzech miesiącach śledztwa skazana na karę śmierci. „Żegota” zdołała ją uratować, przekupując niemieckich strażników. Po wojnie Sendlerowa również pracowała na rzecz dzieci, tworzyła domy sierot, powołała Ośrodek Opieki nad Matką i Dzieckiem – instytucję pomocy rodzinom bezrobotnym. Ostatnie lata życia spędziła w Zakładzie Opieki Zdrowotnej Konwentu Bonifratrów w Warszawie. W maju 2013 roku pamiątki po Irenie Sendlerowej córka Janina Zgrzemska przekazała do Muzeum Historii Żydów Polskich w Warszawie.

Tekst i fot. Lidia Jagielska



Uczniowie wspominali dokonania Ireny Sendlerowej



Zgodnie z hasłem wieczornicy, usłyszeliśmy wzruszające listy do Ireny od wielkich ludzi, między innymi Jana Pawła II



Uczniowie śpiewali dla Ireny Sendlerowej



Jak przystało na wieczornicę, goście wspominali...



...i wspólnie śpiewali

Coraz bliżej święta

WIELGIE ▶ Ponad setka dzieci z gminy Wielgie w sobotę wzięła udział w imprezie z mikołajem i śnieżynkami

Najmłodszy od razu ruszyli do zabawy. – Była to trzecia edycja balu andrzejkowo-mikołajkowego. Imprezę prowadzili animatorzy z „Zakątką odkrywców” z Płocka. Największe atrakcje to stoisko kuglarskie, pokazy naukowe, warsztaty robienia ozdób świątecznych – mówi Magdalena Szczupacka z Ośrodka Kultury

i Biblioteki Gminy Wielgie.

– Zawsze, gdy ośrodek kultury coś robi, chętnie bierzemy udział. Niedawno była np. sesja zdjęciowa, małemu bardzo się podobało – przyznaje Justyna Sztuczka z Tupadł, która przyjechała na bal z mężem Maciejem i synkiem Sławomirem.

Już teraz Ośrodek Kultury

i Biblioteka w Wielgim zapraszają na kolejną imprezę o charakterze świątecznym. W sobotę, 5 grudnia, w sali widowiskowej ośrodka odbędzie się kiermasz bożonarodzeniowy. Początek o godz. 15.00.

Tekst i fot.
Andrzej Korpalski



Justyna i Maciej Sztuczka z małym Sławkiem oraz Marek Walkowicz



Na mikołaja czekali Patrycja i Adrian



Dominika i mała Zosia



Swoje umiejętności taneczne pokazały dziewczynki



Uśmiechnięte buźki, to norma



O dobrą zabawę dbał też kuglarz z elfami



Dzieciaki ochoczo płaśły



KIKÓŁ ▶ Dzień Pluszowego Misia

Biblioteczny niedźwiadka w kikolskiej księżnicy w dniu jego święta, czyli 25 listopada, odwiedzili uczniowie kl. I c i I b z wychowawczyniami Elżbietą Śrutkowską i Ewą Góralską.

fot. nadesłane



Dzieciaki zabawiały śnieżynki

Misiowe świętowanie

LIPNO ➤ W miniony wtorek w Miejskim Centrum Kultu-
nym Międzynarodowy Dzień Pluszowego Misia obchodziły
przedszkolaki z pięciu miejscowych placówek

24 listopada w sali głównej MCK od samego rana panował ruch i królował dobry humor. Tego dnia i w tym właśnie miejscu spotkały się lipnowskie przedszkolaki i królowie dnia, czyli misie. Były te małe, ukochane przytulanki przyniesione przez dzieci i duże, kolorowe, czekające na najmłodszych czytelników w bibliotece każdego dnia. Organizatorem lipnowskich obchodów Światowego Dnia Pluszowego Misia była tradycyjnie Miejska Biblioteka Publiczna, a spotkanie poprowadziła Iwona Kowalska z oddziału dla dzieci. Pomocą służyły bibliotekarce policjantki Anna Kozłowska

Małgorzata Małkińska z KPP w Lipnie. Wsparcia przy organizacji miejskich obchodów święta nie szczędził też szef domu kultury Arkadiusz Bejger i szefowa księżnicy Ewa Charyton. W konkursach i misiowym czytaniu chętnie uczestniczyły przedszkolanki, ale oczywiście prym wiodły niezastąpione lipnowskie przedszkolaki z „Klubu malucha”, „Przedszkola rodzinnego” oraz Przedszkoli Miejskich nr 2, 3 i 4.

– Myślę, że nie ma domu, w którym na półce czy w fotelu nie siedzi mały lub duży miś, maskotka albo breloczek – mówiła do mi-

lusińskich Iwona Kowalska. – Miś pluszowy jest bowiem zabawką niezwykłą, której nie da się nie kochać.

Sala domu kultury wypełniła się misiami. Były konkursy teoretyczne i praktyczne, misiowe wiersze i piosenki, rozmowy i prezenty. Nie obyło się, jak to na prawdziwej wielkiej imprezie bywa, bez tańca i słodkiego poczęstunku.

Tygodnik CLI już po raz szósty patronuje miejskiemu świętowaniu organizowanemu przez księżnicę publiczną.

Tekst i fot.
Lidia Jagielska



– **DZISIAJ JEST ŚWIĘTO PLUSZOWEGO MISIA I WYRUSZYLIŚMY NA POSZUKIWANIA, ZNALEŻLIŚMY GO W BIBLIOTECIE I MYŚLIMY, ŻE TU BĘDZIE ZABAWA DLA WSZYSTKICH DZIECI – MÓWIĄ KAMIL, MAJA, GABRYŚIA I SZYMON Z „KLUBU MALUCHA”**



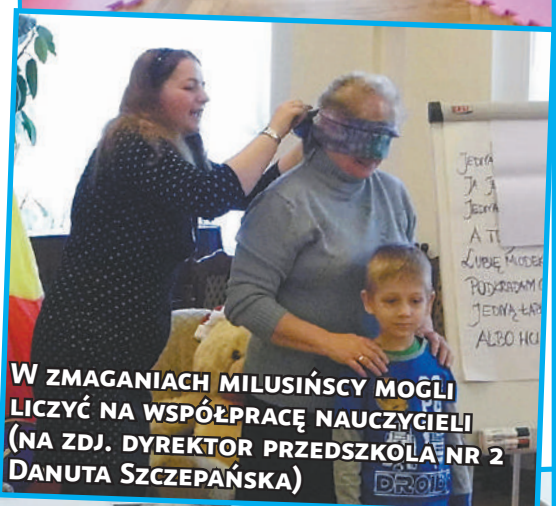
**O BEZPIECZEŃSTWIE MÓWIŁA
POLICJANTKA ANNA KOZŁOWSKA**



**SALA MCK WYPEŁNIŁA SIĘ MIŁOŚNIKAMI
PLUSZOWYCH ZABAWEK**



**UCZESTNICY SPOTKANIA WIEDZĄ JAK KIBICOWAĆ
PODZAS KONKURSÓW**



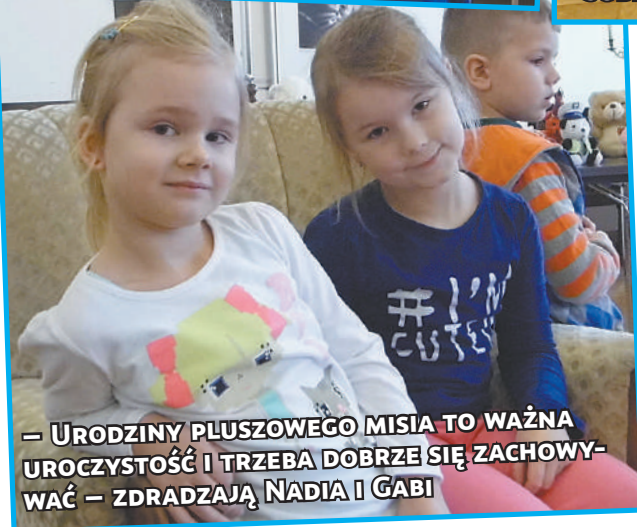
**W ZMAGANIACH MILUSIŃSCY MOGLI
LICZYĆ NA WSPÓŁPRACĘ NAUCZYCIELI
(NA ZDJ. DYREKTOR PRZEDSZKOLA NR 2
DANUTA SZCZEPAŃSKA)**



**PRZEDSZKOLAKI UDOWODNIŁY, ŻE ŚWIETNIE RADZĄ
SOBIE Z ZADANIAMI**



**DZIECIAKI WYKAZAŁY SIĘ ZNAKOMITĄ WIEDZĄ
NA TEMAT MISIÓW,
NIEDŹWIADKÓW,
ZABAWEK I ŚWIĘTA**



– **URODZINY PLUSZOWEGO MISIA TO WAŻNA
UROCZYSTOŚĆ I TRZEBA DOBRZE SIĘ ZACHOWY-
WAĆ – ZDRADZAJĄ NADIA I GABI**



**IWONA KOWALSKA PYTAŁA I NAGRADZAŁA,
A DZIECI ODPOWIADAŁY I BAWILI SIĘ WSPANIALE**



**MISTRZOWSKI DUET
MALARSKI Z „TRÓJKI”**

Szkoła pasjonatów

LIPNO ▶ W miniony poniedziałek i wtorek biblioteka i świetlica w Szkole Podstawowej nr 5 wypełniły się eksponatami, trofeami, medalami, a uczniowie opowiadali o swoich zainteresowaniach. Organizatorkami spotkania pasjonatów są nauczycielki Anna Babis i Jolanta Banasik

Cykl „Nasze pasje, czyli dzielimy się tym, co najlepsze” na stałe wpisał się już w tradycję szkoły im. Jana Pawła II. W ramach akcji

uczniowie spotykają się ze znanymi postaciami, poznają ich hobby, pracę i zainteresowania, ale też sami prezentują swoje osiągnięcia,

dzieła, dyplomy i pasje.

– Przez dwa dni nasi uczniowie dzielą się swoimi talentami, opowiadają o własnych pasjach swoim kolegom i koleżankom, w świetlicy szkolnej i bibliotece wyeksponowaliśmy zbiory kolekcjonerskie uczniów, dyplomy, medale – mówi organizatorki akcji Anna Babis i Jolanta Banasik. – Z przyjemnością podziwiamy zainteresowania, zdolności i osiągnięcia naszych uczniów. W tym roku w bibliotece pojawiły się nawet zwierzątka, bo są wśród nas dziewczynki, których pasją jest opieka nad świnkami morskimi.

Było więc co prezentować i co oglądać. Społeczność szkolna nie kryje dumy ze swoich wyjątkowych uczniów: sportowców, muzyków, tancerzy, artystów.

Tekst i fot. Lidia Jagielska



– Od prawie roku jesteśmy właścicielkami świnek morskich, to wspaniałe zwierzątka – mówią Karolina i Zuzia



Julita Jędrzejczak: – Rysować lubiłam od najmłodszych lat, teraz to moja pasja, a w przyszłości – mam nadzieję – zawód. Marzę o tym, żeby zostać architektem. Mam na swoim koncie już wiele nagród, pierwszych i drugich miejsc, np. w Cudnolandii. Może już niedługo uda mi się zorganizować wystawę moich prac?



– Trenuję karate od 7 roku życia, zaraziła mnie tą wspaniałą pasją przyjaciółka Oliwia, zaczęły się treningi, zawody, no i nagrody – mówi utytułowana 11-letnia sportsmenka Wiktoria Ziomkowska. – Medali przybywa, ostatnio wywalczyłam srebro



Baletnica Patrycja Olkiewicz: – Przygodę z baletem rozpoczęłam w wieku 5 lat i teraz wiem już na pewno, że to jest moja największa pasja



SKĘPE ▶ Misie w bibliotece

25 listopada dzieci z przedszkola Ewy Szelburg-Zarembiny świętowały Dzień Pluszowego Misia w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej. Zabawa odbyła się w środę w sali konferencyjnej w skępskim ratuszu. Milusińscy recytowali, śpiewali, było też wspólne czytanie.

(LiJ), fot. nadesłane

Powiat

Witajcie na świecie!

Rodzice, którzy chcą, by zdjęcie ich nowo narodzonego dziecka znalazło się na naszych łamach, mogą przesłać je mailem na adres redakcja@wpr.info.pl.

WIKTORIA KALINOWSKA

▶ Wiki urodziła się 20 listopada w lipnowskim szpitalu, ważyła 3,5 kg i mierzyła 57 cm. Jest córką Dariusza i Jowity z Kikoła, ma brata Czarka.



WIKTORIA LINKOWSKA

▶ Wiki urodziła się 23 listopada w lipnowskim szpitalu, ważyła 2,85 kg i mierzyła 53 cm. Jest córką Mariusza i Karoliny ze Skępego, ma brata Erwina.



MARCEL RUTKOWSKI

▶ Marcelek urodził się 21 listopada w lipnowskim szpitalu, ważył 3,1 kg i mierzył 55 cm. Jest synem Michała i Joanny z Rachcina, ma siostrę Gabrysię.



JAKUB MARCINKOWSKI

▶ Kuba urodził się 20 listopada w lipnowskim szpitalu, ważył 3,4 kg i mierzył 56 cm. Jest pierwszym dzieckiem Przemysława i Doroty z Lipna.



MIŁOSZ GREŚKIEWICZ

▶ Miłoszek urodził się 21 listopada w lipnowskim szpitalu, ważył 3,4 kg i mierzył 54 cm. Jest pierwszym dzieckiem Łukasza i Joanny z Suradówka.



MARTA WOJCIECHOWSKA

▶ Martusia urodziła się 22 listopada w lipnowskim szpitalu, ważyła 2,55 kg i mierzyła 51 cm. Jest córką Kamila Wojciechowskiego i Sylwii Jakóbowskiej z Lipna oraz siostrą Eryka, Anity, Szymona, Antka i Mikołaja.



fot. Lidia Jagielska

Kodeks honorowy

OBYCZAJE ▶ Współcześni politycy słowo honor odmieniają przez wszystkie przypadki. Co oznaczało na przełomie XIX i XX wieku i za co można było narazić się na pojedynek?



Plamą na honorze mogła być obraza. Wyróżniano trzy jej typy: lekką, ciężką i bardzo ciężką. Obraza lekka polegała na uprzejmym zakomunikowaniu np. „Doprawdy mógłby się pan zachować lepiej”. Obraza ciężka miała miejsce, gdy wytknięto komuś cechy jego wyglądu albo czyny, które nie miały miejsca. Źle odbierane było nazwanie żony innego mężczyzny grubą albo oświadczenie, że adwersarz jest złodziejem, kłamcą itd.

Obraza największego kalibru musiała być połączona z naru-

szeniem nietykalności cielesnej. Kodeks honorowy w sprawy alkowny się nie wtrącał. Jeśli na przykład dżentelmen nakrył swoją żonę z kochankiem, wówczas bezkarnie mógł wymierzyć mu sprawiedliwość.

Obraza uchodziła na sucho także seniorom (powyżej 60. roku życia) oraz osobom krytykującym urzędników i posłów, o ile mieściło się to w granicach kultury.

Osoba obrażona miała powyżej 24 godziny na wyzwanie obrażającego na pojedynek. Gdy

do niego doszło, ważną rolę pełnili sekundanci. Ich zadaniem było doprowadzenie do ugody. Spisywano ją na piśmie i często umieszczano następnie w prasie. Jeśli przed walką obie strony porozumiały się i tak musiało dojść do tzw. zadośćuczynienia bronią. Będący w sporze jednorazowo krzyżowali ze sobą broń białą albo oddawali po jednym strzale w powietrze.

Bardzo często zdenerwowani dżentelmeni nie byli skłonni do korzystania z mediacji. Sekundantom pozostawało wtedy sprowadzenie na plac boju dwóch lekarzy. Autor podręcznika „Kodeks honorowy i reguły pojedynku” polecał, by medycy byli biegli w chirurgii. Fatygowanie ich tanie nie było, ale koszty pojedynku dzielono po połowie między wyzywającego i wyzwanego.

Walka musiała odbyć się w miejscu niezbyt odludnym. Na filmach najczęściej wybierano lasy i łąki, ale w książkach radzono: „Najwięcej kwalifikują się koszary wojskowe, a najmniej

romantyczny lasek za miastem. Dużo było już katastrof z powodu, że rannego niepodobna było rychło przewieźć do miasta.”

Niewiele osób wie, że także na placu boju obowiązywał akademicki kwadrans. Kiedy mijało 15 minut, a jedna ze stron nie stawiała się, skazywała się tym samym na hańbę. Podczas walki o wygranej decydowały niuanse, takie jak np. oświetlenie. Jeśli plac był oświetlony nierównomiernie, o tym kto zajmie jasną, a kto ciemną stronę decydowało losowanie.

Na przełomie XIX i XX wieku w Polsce pojedynkowano się na pałasze, szpady lub pistolety. W przypadku użycia tej pierwszej broni, uzgadniano czy walka ma trwać do pierwszej krwi, czy może do niezdolności jednego z uczestników do dalszego pojedynku, czy dozwolone są pchnięcia niebezpieczne dla zdrowia i życia. By zminimalizować ryzyko zranienia, wybierano pałasze z zaokrąglonym czubkiem ostrza.

Szybszy był pojedynek na pistolety. Jeśli pierwszy strzał okazał się niecelny, drugi z walczących mógł strzelić w powietrze i tym samym pojedynek uznawano za zakończony. Z pistoletów strzelano z pozycji stojącej oraz w ruchu. Jeśli powodem pojedynku była obraza trzeciego stopnia, czyli najcięższa, to obra-

żonemu przysługiwał pierwszy strzał. W tej wersji kończenia sporu ważny był ubiór: „Kapelusze wolno nosić. Kołnierz surduta należy nastawić, gdyż biały kołnierz koszuli stanowi cel zbyt wyraźny. Z kieszeni należy wyjąć zegarek i papierosnicę.” Twórcy kodeksów honorowych byli podzieleni co do faktu noszenia przez pojedynkujących się okularów: „Jedni są zdania, że stanowią one niebezpieczeństwo poważne dla oka w razie stłuczenia. Drudzy niebezpieczeństwo wykluczają. W każdym razie przeciwno używaniu ich strona przeciwna protestować nie może.”

Po pojedynku spisywano jego przebieg.

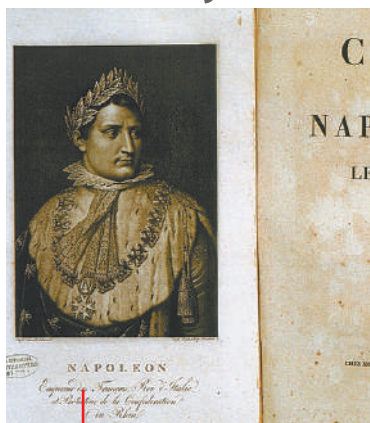
Kodeks honorowy dopuszczał pojedynki wyjątkowe. Dżentelmeni starali się ich unikać, ponieważ wbrew pozorom celem konfrontacji nie było bawienie się w rzeźnika i zabijanie rywala, a tylko poniżenie go. Znałe się w Polsce przypadki pojedynków na pistolety w obu dłoniach, na koniach, w ciemnym pokoju czy pojedynek amerykański. Ten ostatni był zaprzeczeniem honorowej walki. Polegał na wyciągnięciu z urny kul (białej i czarnej). Ten, komu trafiła czarna, musiał popełnić samobójstwo. W II Rzeczypospolitej za organizację tego typu pojedynków groziło 5 lat więzienia.

(pw)

XIX wiek

Obywatele wieśniacy

17 lutego 1809 roku chłopci po raz pierwszy w historii wzięli udział w wyborach do sejmu.



Kodeks Napoleona, czyli nowe prawo cywilne, zrewolucjonizował skostniałe obyczaje wielu europejskich państw, w tym Polski

Początek XIX wieku to czas sukcesów militarnych Napoleona Bonaparte. Prawie cała Europa legła wówczas u stóp cesarza Francuzów. W 1807 roku stworzył Księstwo Warszawskie, małą namiastkę Polski. Nadał mu także konstytucję, która – na wzór francuski – zdejmowała niewolnictwo z chłopów. Odtąd mieszkańcy gmin mogli wybierać spośród siebie posłów na sejm.

18 lutego 1809 roku w kościele w Mławie zgromadziło się

581 osób z powiatów mławskiego i lipnowskiego. Przed wyborami odbyła się msza święta, a po niej oddano salwy z moździerzy. Zebraniu przewodnił Stanisław Krokwiński, mieszczanin z Mławy. Jednym z asesorów mianowano Feliksa Otrębusza z Lipna. Najbardziej sędziwym członkiem zgromadzenia był sołtys wsi Rusinowo w rypińskim – niejaki Wojciechowski.

Tak brzmiał wstęp do zebrania wygłoszony przez przewodniczącego: „Jaśnie wielmożni księża, kochani współbracia, szanowni wieśniacy powiatów mławskiego i lipińskiego pod jednym nazwiskiem obywateli zgromadzeni! (...) Naddziadowie, Dziadowie i Ojcowie nasi żyli wtenczas, kiedy kraj dzielił się na panów i poddanych. Kiedy radzono o nas bez nas, słowem mówiąc, kiedy los nasz był w ręku nam zawistnych. A jeżeli kiedy wzywano nas, to tylko do bronięcia cudzych swobód, bo zapomniano o tym, że Piast był królem, a głowa kościoła – Piotr Święty – rybakiem.”

Asesor z Lipna napominał zgromadzonych, by wybrali jed-

nego spośród swoich, osobę godną zaufania i gotową do obrony ojczyzny. Wybory okazały się jednostronne. Przez aklamację wybrano posłem Krokwińskiego.

„Dalej nie mógł mówić (Krokwiński – red.), bo natychmiast zgromadzeni obywatele jednomyślnie wykrzyknęli. Nie trzykrotnie, lecz bezustannie wykrzykując, dopóki nie przyjął urzędowania na siebie” – czytamy w protokole z zebrania.

Wychodzących z kościoła przywitała iluminacja, czyli zapalone w oknach kamienie święce. Wszyscy udali się na obiad.

Na marginesie należy dodać, że chłopci w Księstwie Warszawskim dostali wprawdzie w darze wolność, ale szlachta zadbała o to, by nie uderzyła ona im do głów. W 1809 roku wprowadzono tzw. kodeks grudniowy. Chłop mógł opuszczać swoją wieś i poruszać się po kraju, ale tylko wówczas, jeśli pozostawił na miejscu cały swój majątek. Powrócono także do pańszczyzny. Ówczesni postępowi politycy mówili potem, że dekret zdejmował chłopom kajdany z nóg, ale razem z butami.

(pw)

XIX wiek

Kary małe i duże

Przez cały XIX wiek władze rosyjskie pilnowały polskich księży, którzy nie byli im przychylni. Wszelkie przewinienia wobec rządu były karane.

Franciszek Chrapkiewicz nie był rodowitym mieszkańcem ziemi dobrzyńskiej, pochodził z Wielkopolski. W 1828 roku z całą rodziną przeniósł się do lipnowskiego, gdzie uczęszczał do szkoły ojców Bernardynów w Skępem. 20 września 1833 roku wstąpił do seminarium w Płocku. Był wikariuszem w wielu parafiach, m.in. w Mokowie. Za udział w powstaniu styczniowym został zesłany w głąb Rosji, do miasta Chołmogoro w guberni archangielskiej. Przebywał tam do 1869 roku. Potem mógł powrócić do guberni płockiej.

Władze rosyjskie karały za poważne przewinienia, ale także za drobnostki. Na przykład w 1887 roku ks. Franciszek Jarnicki otrzymał grzywnę za to, że nie przystawiał pieczęci na świadectwie spowiedzi uczniów Seminarium Nauczycielskiego w Skępem i podpisywał się po polsku.

Inny ksiądz ze Skępego, Ferdynand Kroczeński, 28

sierpnia 1868 roku podczas kazania „źle usposabiał do rządu pielgrzymów”. Musiał zapłacić 25 rubli grzywny. Za podburzanie w trakcie homilii aresztowano także ks. Józefa Moderskiego.

Ks. Józef Nizwantowski z parafii Zaduszniki Wielkie i Czarne trafił za kraty za stosowanie podczas kazań „wielu dwuznacznych myśli i domyslników”. Skończyło się grzywną w wysokości 100 rubli.

Proboszcz Józef Orłowski podczas kazań w 1906 roku miał nawoływać do tego, by ludzie ze wsi nie współpracowali z rządem, bili policję i żandarmerię, uwolnili Polskę od Rosjan i rosyjskiego języka. Na koniec, wskazując na portret cara, miał dodać: „Nie słuchajcie tego kacapa”. Proboszcz skończył na zesłaniu w małym probostwie w okolicach Ciechanowa.

(pw)

Rekordowe urodziny

LIPNO ➤ 25 listopada społeczność Szkoły Podstawowej nr 5 ustanowiła rekord. – W auli pojawiło się dzisiaj ponad 200 pluszowych misiów, to niebywałe – komentuje nauczycielka Jolanta Banasik



Na takie traktowanie pluszowy miś zasłużył sobie na pewno. Tradycyjna zabawka wielu pokoleń na całym świecie w środę świętowała także w lipnowskiej „piątce”. Tego dnia prawie wszystkie dzieci i wielu nauczycieli do szkoły przyszło z pluszakami. W czasie dużej przerwy miłośnicy misiów spotkali się

w auli szkolnej.

– Historia pluszowego misia zaczyna się w 1902 roku – opowiadała uczniom nauczycielka Jolanta Banasik. – Wtedy to prezydent Stanów Zjednoczonych Teodor Roosevelt wybrał się na polowanie. Po kilku godzinach bezskutecznych łowów, jeden z towarzyszy prezy-

denta postrzelił małego niedźwiadka i zaprowadził go do Roosevelta. Prezydent ujrawszy przerażone zwierzątko, kazał je natychmiast uwolnić. Jeden ze świadków tego zdarzenia uwiecznił historię niedźwiadka na rysunku w waszyngtońskiej gazecie, którą przeczytał producent zabawek. Od tego momentu

zaczęto wykorzystywać zdrobniałe imię prezydenta i sprzedawać maskotki pod nazwą Teddy Bear, która dziś w języku angielskim jest określeniem wszystkich pluszowych misiów.

Dzień pluszowego niedźwiadka obchodzony jest na całym świecie od 2002 roku. W lipnowskiej „piąt-

ce” także, ale to właśnie 25 listopada 2015 roku społeczność szkoły pobiła rekord. Kulminacyjnym punktem symbolicznego świętowania było przytulanie misiów. Ponad 200 pluszaków znalazło się w ramionach swoich właścicieli. Była zabawa i pamiątkowe fotografie.

Tekst i fot. Lidia Jagielska

GMINA LIPNO

W środę dzieci ze Szkoły Podstawowej w Maliszewie świętowały urodziny misia razem z organizatorką wydarzenia, nauczycielką języka polskiego i opiekunką biblioteki Joanną Staboszewską.

Na korytarzu szkolnym pojawiła się gazetka ścienna z informacjami o najpopularniejszym niedźwiadku na świecie. Każdy mógł także przekonać się czy zna jego przyjaciół. W bibliotece królował Kubuś Puchatek, książki z nim w roli głównej oraz liczne gadżety z wizerunkiem Puchatka, Prosiaczka czy Tygrysa.

Nauczyciele klas I-III zaprosili uczniów do wysłuchania fragmentów „Kubusia Puchatka” i „Chatki Puchatka”. Dzięki tablicom interaktywnym dzieci mogły również obejrzeć fragmenty filmów animowanych.

fot. nadesłane



Lubią razem czytać

LIPNO, SKĘPE ➤ 27 listopada w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Lipnie wspólnie, pod przewodnictwem Iwony Kowalskiej, czytali uczniowie klasy II b ze Skępego i III c ze SP nr 2 w Lipnie

Uczestników piątkowej lekcji bibliotecznej do czytania zachęcać nie trzeba. Integruje ich książka i skłania do wspólnych wypraw w poszukiwaniu nowych doznań czytelniczych.

– Moi uczniowie na co dzień czytają swoim młodszym kolegom z klas pierwszych i zerówek i traktują to jako przywilej – mówi wychowawczyni drugoklasistów ze Skępego Mirosława Krasieńska. – Zapraszam też do szkoły rodziców i organizuję głośne czytanie. Dzieci czytają bardzo dobrze i chętnie. Realizujemy program „Lubimy czytać”, odwiedzamy biblioteki.

Piątkową lekcję biblioteczną przygotowała Iwona Kowalska z oddziału dla dzieci lipnowskiej księżnicy publicznej. Była prezentacją różnego rodzaju książek: papierowych, zabawek, przytulanek, grających, wspólnie czytanie, zgłębianie wiedzy o świecie zwierząt i bezpieczeństwa, testy na spostrzegawczość i nagrody. Każdy z uczestników otrzymał certyfikat „Czytam sobie w bibliotece”.

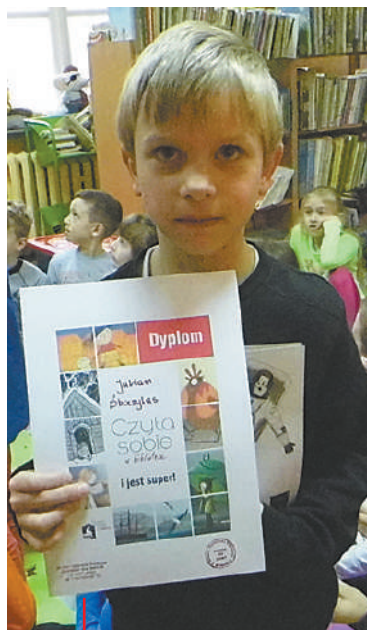
– My odwiedzamy bibliotekę

raz w miesiącu, tym razem zaprosiliśmy na lekcję biblioteczną do Lipna także uczniów ze Skępego – mówi wychowawczyni klasy III c SP nr 2 w Lipnie Bożena Stark. – Goście są bardzo zadowoleni. Integracja udała się i już planujemy kolejne spotkanie wiosną.

Tekst i fot. Lidia Jagielska



Iwona Kowalska przygotowała też czytankę w języku angielskim



– Było super i mam na to certyfikat – mówi Jakub Skoczylas z klasy II SP w Skępem

Lipno

Serce na boisku

W czwartek uczniowie i nauczyciele Gimnazjum im. Noblistów Polskich w Lipnie rozegrali turniej charytatywny dla Joanny Lisieckiej z Kikoła.

W hali sportowej nie brakowało tego dnia gorących serc. Sędzią był Dariusz Łęgosz. Zawodnikami jednej z dwóch drużyn uczniowskich byli wychowankowie klasy sportowej: Szymon Ciećwierz, Krzysztof Gruszczyński, Damian Doliński, Szymon Majewski, Przemysław Kowalski, Alan i Norbert Czerwiński. Drugą drużynę stanowiła reprezentacja szkoły: Bartek Kempński, Krystian Szpanelewski, Filip Cymerman, Dawid Bisowski, Karol Zieliński, Rafał Zwoliński, Wiktor Wilmański, Wiktor Andruszkiewicz oraz bramkarz Jakub Jankowski.

W drużynie nauczycieli grali: Marcin Makowski, Krzysztof Dubicki, Michał Mielczarek, Kamil Podlasiewski, Jarosław Kępiński, Marek Kamiński, Tomasz Strzelecki, Piotr Rygielski. Bramkarzem był Krzysztof Przybyszewski.

– Uczniowie obu drużyn grali kontra nauczyciele, do walki zagrzewali ich kibice. W przerwach między meczami na boisko wkraçały tańczące dziewczyny – mówi dyrektor Hanna Kułak.

A wszystko to w szczytnym celu, by pomóc małej Asi wrócić do zdrowia.

**Lidia Jagielska
fot. nadesłane**



GMINA LIPNO ➤ Zerówka w bibliotece

W miniony poniedziałek uczniowie zerówek ze Szkoły Podstawowej w Radomicach po raz kolejny odwiedzili miejscową księżnicę i świetlicę. Dzieci wysłuchały bajki „Złotowłosa i trzy misie” z tomiku „Książka pełna bajek” w interpretacji Darii Błaszkievicz. Podczas spotkania maluchy rozwiązywały krzyżówkę z hasłami nawiązującymi do znanych bajek. Miały sporo frajdy podczas odgadywania tytułów bajek obrazkowo przedstawionych przez Rafała Strużewskiego. Była też okazja, by wymienić wypożyczone książeczki na nowe.

fot. nadesłane



KIKÓŁ ➤ Dzieci wierszem

W lipnowskim kinie Nawojka odbył się IV Konkurs Interpretacji Teatralnej dla Najmłodszych „Mówimy wierszem”. Wzięły w nim udział dwie uczennice klasy I a Szkoły Podstawowej w Kikole, które przygotowała Agnieszka Rygielska. Klaudia Mikołajczyk otrzymała wyróżnienie za interpretację wiersza Marii Konopnickiej „Parasol”, a Julia Fabiszewska zdobyła II miejsce za recytację utworu Danuty Wawilów „O rupa-kach”.

fot. nadesłane

Integracyjne andrzejki

GMINA SKĘPE ➤ 28 listopada w domu kultury w Wólce młodzi i dorośli bawili się na pierwszej zabawie andrzejkowej, zorganizowanej przez centrum kulturalne i szkołę podstawową. W role wodzirejek wcieliły się Agnieszka Wykrętowicz i Małgorzata Matuszczak

W sobotnie popołudnie sala centrum kulturalnego w Wólce wypełniła się dziećmi, młodzieżą i dorosłymi. Młodzi bawili się, uczestniczyli w konkursach, wygrywali nagrody, a rodzice i dziadkowie z dumą i radością przyglądali się beztroskim harcom swoich pociech. Dla wielu uczestników były to pierwsze andrzejki w życiu.

– Jest super – ocenia Wiktoria Gilewska. – Najpierw było lanie wosku przez kluczyk do wielkiej miski, teraz wygrywamy

nagrody w konkursach, no i tańczymy.

Małgorzata Matuszczak z Centrum Kulturalno-Oświatowo-Rekreacyjnego i Agnieszka Wykrętowicz, dyrektorka miejscowej podstawówki, niestrudzenie wprowadzały młodych w arkaną kolejnych zabaw charakterystycznych dla andrzejek. Nie brakowało dobrej muzyki.

– Dzieci doskonale czują się na takich spotkaniach i już wiemy, że mamy dla kogo takie imprezy organizować – mówi

Agnieszka Wykrętowicz. – Teraz planujemy poszerzać ofertę dla dorosłych i integrować nasze społeczeństwo. Już dzisiaj rodzice chętnie włączali się do zabawy, a więc jest szansa na wykorzystanie naszej bazy i sił pracowników szkoły i CKOR-u.

Andrzejki w Wólce zakończyła dyskoteka.

Patronem medialnym pierwszej takiej zabawy był tygodnik CLI.

Tekst i fot.
Lidia Jagielska



Wróżka Natalia przepowiedziała Wiktorii pasmo sukcesów



Lanie wosku cieszyło się ogromnym powodzeniem



W zmaganiach sprawnościowych zwyciężył Kacper (na zdj. pierwszy z lewej)



Najlepsza w tańcu i najbardziej spostrzegawcza po długiej zabawie z krzesłami okazała się Natalia



Malwinka: – Wróżka Julka dobrze przepowiada przyszłość



Julka i Karolina: – Zabawa jest cudowna, poznajemy tradycje andrzejkowe



– Konkurs na taniec z balonem to sprawdzenie umiejętności tańca i przygotowanie się na czas, kiedy jako starsi panowie będziemy mieli wielkie brzuszki – zdradzają Mikołaj i Dawid

Dobrzyń „Sportową Gminą 2015”

WYRÓŻNIENIE ➤ Miasto i Gmina Dobrzyń nad Wisłą od kilku lat jest członkiem Klubu Sportowa Polska. 26 listopada w siedzibie Komitetu Olimpijskiego w Warszawie odbyła się XVI Gala Sportowej Polski, na której nasze władze odebrały wyróżnienie



Przedstawiciele Dobrzynia nad Wisłą, m.in. burmistrz Jacek Waśko i dyrektor DCSiT Stanisław Niekraś w towarzystwie mistrzów sportu Grzegorza Skrzecza i Pawła Nastuli

Na gali wyróżniono: prezydentów miast, burmistrzów i wójtów, dyrektorów ośrodków sportu i rekreacji, animatorów i trenerów oraz szefów firm budowlanych i wyposażających obiekty sportowe. Wcześniej oceniano podjęto inwestycje, wizje i pomysły na rozwój sportu, a także techno-

logię i usługi.

Wyróżnienie „Sportowa Gmina 2015” przyznawane jest przez Klub Sportowa Polska już od sześciu lat w ramach programu „Sportowa Polska” samorządom, które umiejętnie łączą budowę nowoczesnych obiektów sportowych z programem rozwoju

sportu i rekreacji w regionie. Promowana jest też realizacja programu rozwoju infrastruktury sportowej, połączona z promocją sportu i rekreacji na skalę swoich możliwości i potrzeb. W gronie 11 wyróżnionych miast i gmin do 10 tys. mieszkańców jest Dobrzyń nad Wisłą.

Gratulacje i certyfikat „Sportowa Gmina 2015”, m. in. z rąk mistrzów sportu Grzegorza Skrzecza i Pawła Nastuli odebrał burmistrz Jacek Waśko. Gmina zawdzięcza wyróżnienie obiektem sportowym wybudowanym w 2010 r. przez ówczesne władze, wynikiem osiąganym przez zawodników Dobrzyńskiego Klubu Żeglarskiego oraz programowi sportowo-rekreacyjnemu dla dzieci, młodzieży i dorosłych realizowanemu przez Dobrzyńskie Centrum Sportu i Turystyki oraz działalności pozostałych klubów.

(ak), fot. DCSiT



PIŁKA NOŻNA

➤ W nagrodę na mecz ekstraklasy

Piłkarki UKS Mustang Wielgie zostały docenione. W plebiscycie magazynu Piłkarz.pl nasz klub wybrano najlepszą drużyną września w województwie kujawsko-pomorskim. W nagrodę dziewczyny otrzymały bilety na mecz ekstraklasy piłkarskiej Lechia Gdańsk – Lech Poznań, który odbył się w niedzielę.

Przypomnijmy, że nasze piłkarki są drugą drużyną III ligi kobiet. Podopieczne Michała Ziemińskiego odniosły w rundzie jesiennej 8 zwycięstw i poniosły tylko jedną porażkę.

(ak), fot. nadesłane

Piłka nożna

Grad bramek w II kolejce DLF

W czterech meczach drugiej kolejki Dobrzyńskiej Ligi Futsalu padły aż 43 gole. Najskuteczniejszy okazał się lider rozgrywek – Mohito, który zaliczył dziewięć trafień.

W sobotę w hali Dobrzyńskiego Centrum Sportu i Turystyki jako pierwsi zaprezentowali się zawodnicy FC Wielgie i Fanatic. Zanim jednak przystąpiono do gry, wyróżnienie za najładniejszą bramkę pierwszej kolejki otrzymał Michał Statkiewicz. Odbyła się też oficjalna prezentacja pauzujących tygodni wcześniej zawodników FC Wielgie.

Do 24. minuty mecz miał jednostronny przebieg. FC Wielgie prowadziło 5:1 i kontrolowało grę. Później jednak sytuacja się zmieniła i Fanatic w ciągu jednej minuty zdobył dwie bramki. Pięć minut przed końcem było już nawet 6:5, ale tuż przed ostatnią syreną FC Wielgie zmobilizowało się i zwyciężyło 7:5.

W drugim spotkaniu zdecydowany faworyt i lider rozgrywek – Mohito – rozgromił Wicher 9:2. Co ciekawe, do 8. minuty 2:0 prowadził... Wicher, a Mohito nie potrafiło znaleźć drogi do bramki. Niemoc lipnowian przerwał

zdobycia pięciu goli w tym spotkaniu, Maciej Serafin. Ciekawie było w pojedynku ZEWiK-u z Płomianami. Strzelanie jako pierwsi rozpoczęli ci drudzy. Wynik 0:1 utrzymywał się do 13. minuty, kiedy to ZEWiK zdobył dość przypadkową bramkę wyrównującą. Gola do szatni dołożył jeszcze Paweł Rzęsiewicz i po pierwszej połowie 2:1 prowadził ZEWiK. W drugiej odsłonie Płomiany dzielnie walczyły z faworyzowanymi przeciwnikami, ale ostatecznie musiały uznać ich wyższość. Mecz zakończył się wynikiem 6:5.

W ostatnim sobotnim spotkaniu zmierzyły się ekipy Jagielonii i debiutujący w rozgrywkach FC Dobrzyń. Początek był wyrównany. Pierwsza połowa zakończyła się remisem 1:1, na początku drugiej było jeszcze 2:2, ale później do głosu doszła Jagielonia. Lipnowska drużyna spokojnie rozgrywała piłkę i w odpowiednich momentach zadawała kolejne ciosy, doprowadzając do rezultatu 6:2. W ostat-

niej akcji meczu rozmiary porażki zmniejszył jeszcze Marcin Kwiatkowski i ostatecznie Jagielonia zwyciężyła FC Dobrzyń 6:3.

W klasyfikacji zarówno drużyn, jak i strzelców prowadzą lipnowskie zespoły. Mohito i Jagielonia z 6 punktami przewodzą w stawce, zaś Maciej Serafin (Mohito; 9 goli) i Dariusz Sadowski (Jagielonia; 6 goli) w zestawieniu strzelców. Bramkę kolejki zdobył Adrian Sujeci (Fanatic), który grając na pozycji bramkarza strzałem przez całe boisko i po odbiciu od poprzeczki umieścił piłkę w siatce rywali.

W weekend odbędą się mecze III i IV kolejki DLF. W sobotę (5 grudnia) zagrają: FC Wielgie – Jagielonia (16.30), Fanatic – Mohito (17.15), Wicher – ZEWiK (18.00) i Płomiany – FC Dobrzyń (18.45). W niedzielę (6 grudnia) wystąpią: Jagielonia – Płomiany (11.00), Fanatic – ZEWiK (11.45), FC Wielgie – Mohito (12.30), Wicher – FC Dobrzyń (13.15).

(ak), fot. DCSiT



Autor najładniejszej bramki pierwszej kolejki Michał Statkiewicz

Wyniki II kolejki DLF, 28 listopada

FC WIELGIE VS FANATIC	ZEWIK VS PŁOMIANY
7	8
Gole	Gole
Koprowski 1, Przybyszewski 3, Raniszewski 2, Maciejewski 1; Sujeci 1, Polanowski 1, Habasiński 2, Szklarczyk 1	Rzęsiewicz 3, Kraśnicki 1, Tyburski 1, Żuchowski Ł. 1, samobójcza; Żuchowski K. 2, Kauwa 1, Górecki 1, Zuzo 1
Żółta kartka	Żółta kartka
Szklarczyk Dominik (Fanatic)	Zuzo Adam (Płomiany)
WICHER VS MOHITO	JAGIELONIA VS FC DOBRZYŃ
2	3
Gole	Gole
Kosowski 1, Komorowski 1; Serafin 5, Raniszewski 2, Kołodziejewski 1, Lewicki 1	Bartczak Ł. 3, Podlas 1, Borkowski 1, Sadowski D. 1; Jaskólski 1, Lewandowski 1, Kwiatkowski 1

Młodzicy bezkonkurencyjni

PIŁKA NOŻNA ➤ Na Ogólnopolskim Turnieju Halowym „Cuiavia Cup” w Aleksandrowie Kujawskim świetnie zaprezentowali się młodzicy Wichra Wielgie. Druga drużyna zdobyła złote medale



Klub z Wielgiego zgłosił do rozgrywek dwa zespoły. Wicher I i Wicher II rywalizowały w grupach A i B. Poza tym rozgrywano mecze w grupie C. W drugiej fazie turnieju o miejsca I-III walczyli zwycięzcy grup A, B i C, o miejsca IV-VI zespoły z drugich miejsc, zaś o lokaty VII-IX zespoły z trzecich miejsc itd. Młodzicy Wichra zaczęli turniej od pojedynków z zespołami Kujawiaka Kowal. Najpierw Wicher II zwyciężył 2:1, a Wicher I uległ 0:1. W kolejnych meczach Wicher II pokonał Cis Cerkyn 4:2 i Unię

Choceń 3:0. Trudniejsze zadanie miał Wicher I, który bezbramkowo zremisował z Brdą Bydgoszcz i zwyciężył z Motorem Lubawa 2:0. Takie rezultaty dały Wichrowi II pierwsze miejsce w grupie A, zaś Wicher I musiał zadowolić się trzecią lokatą w grupie B.

W grupach finałowych Wicher I, walcząc o miejsca VII-IX, zagrał z Kujawiakiem I Kowal (2:2) i Cuiavią Inowrocław (0:2). Wystarczyło to do zajęcia 8. lokaty. W rywalizacji o miejsca I-III spotkały się Wicher II Wielgie, Motor Lubawa i Elana Toruń. Przed turniejem sam występ w najlepszej trójce Wicher brałby w ciemno, ale po świetnej grze w grupie eliminacyjnej apetyty zdecydowanie wzrosły. W pierwszym meczu nasi młodzi piłkarze pokonali Lubawę 1:0, w drugim o ostateczne zwycięstwo walczyli z faworyzowaną Elaną Toruń. Spotkanie zaczęło się dobrze, bo dość szybko udało się zdobyć bramkę. Elana wkrótce wyrównała, ale nie podtrzymała to

zawodników z Wielgiego i decydujący cios należał właśnie do nich. Po pięknej zespołowej akcji zdobyli zwycięską bramkę na 2:1, a sędzia wkrótce zakończył spotkanie. Radości nie było końca, bo był to największy sukces w historii tej drużyny. Wszyscy nasi zawodnicy otrzymali medale i piłki. Kapitanowie obu ekip odebrali jeszcze puchary, a Mateusz Celmer został wybrany najlepszym zawodnikiem imprezy.

Podziękowania należą się rodzicom, którzy po raz kolejny zadbałi o transport i doping na turnieju.

W Aleksandrowie Kujawskim wystąpili: Adrian Bryszewski, Jakub Bryszewski, Mateusz Celmer, Tomasz Kapuściński, Maciej Kasiński, Hubert Klajster, Jakub Kurowski, Piotr Łabęcki, Filip Orbaczewski, Kacper Śmiłowicz, Paweł Wierzbicki, Maciej Wyszyński, Kacper Złakowski i Mateusz Żołnowski. Trenerem jest Piotr Wyszyński.

(ak), fot. nadesłane

Klasyfikacja końcowa turnieju:

1. Wicher II Wielgie
2. Elana Toruń
3. Motor Lubawa (woj. warmińsko-mazurskie)
4. Orzeł Piątkowisko (woj. łódzkie)
5. Brda Bydgoszcz
6. Cis Cerkyn
7. Cuiavia Inowrocław
8. Wicher I Wielgie
9. Kujawiak I Kowal
10. Kujawiak II Kowal
11. Unia Choceń
12. Viking Aleksandrów Kujawski

Siatkówka

Lipnowiak Oldboy prowadzi

W niedzielę odbyła się czwarta kolejka Lipnowskiej Amatorskiej Ligi Piłki Siatkowej. W meczu na szczycie Lipnowiak Oldboy pokonał 3:2 Team Lipno i tym samym utrzymał pozycję lidera tabeli.

Za trzy punkty wygrały swoje mecze zespoły Piont Groszy, Setbol Czernikowo oraz UKS Wiślanin Bobrowniki.

Mecze piątej kolejki odbędą się już w niedzielę, 6 grudnia w hali sportowej Publicznego Gimnazjum nr 1 w Lipnie.

(ak)

Terminarz 5. kolejki, 6 grudnia

godz. 9.00	PISONT GROSZY	UKS WIŚLANIN BOBROWNIKI
godz. 10.30	RADOMICE	TEAM WIOSKA
godz. 12.00	LIPNOWIAK OLDBOY	SETBOL CZERNIKOWO
godz. 13.30	STAKON KIKÓŁ	TEAM LIPNO

Wyniki 4. kolejki, 29 listopada

STAKON KIKÓŁ	—	PISONT GROSZY	0:3	(14:25;18:25;21:25)
SETBOL CZERNIKOWO	—	RADOMICE	3:0	(25:18;25:21;25:21)
TEAM LIPNO	—	LIPNOWIAK OLDBOY	2:3	(25:19;17:25;17:25;25:14;12:15)
TEAM WIOSKA	—	UKS WIŚLANIN BOBROWNIKI	1:3	(17:25;25:17;22:25;17:25)

Sztuki walki

Siedem krążków karateków

W sobotę w Łasku odbyła się Ogólnopolska Liga Thratlonu Sztuk Walki, w której wystartowało ponad 260 zawodników z całej Polski, w tym z Lipna. Nasi przywieźli kilka medali.

Zawody rozegrane zostały w formułach: MMA, K-1, sumo-grappling, grappling i karate. Z Lipnowskiego Klubu Kyokushin Karate wystąpiło 8 zawodników, zdobyli siedem medali. W sumo-grappling pierwsze miejsce zajął Szymon Majewski. On też ma na koncie dwie zwycięskie ligowe walki w karate, które wygrał

przed czasem. Drugie miejsce w sumo-grappling zajął Stanisław Szojda, trzecie miejsca przypadły Stanisławowi Korczakowskiemu, Wiktorii Ziolkowskiej i Pawłowi Lencowi. Na czwartym miejscu znaleźli się Maria Szojda i Zuzanna Sądej.

(ak), fot. nadesłane

